

Afrykański dla początkujących

Jakub
Ciećkiewicz

Zima patriarchów

Od Morza Śródziemnego wieje zimny wiatr. Wiatr rewolucji. Wiatr zmiany. Wiatr skuwający lodem zmurszałe trony despotów – wiatr przyprawiający o bicie serca Ojców Narodów, którzy przez lata grabili, defraudowali, brali łapówki, kradli pomoc międzynarodową, więzili, ciemniżyli, zabijali, utrzymywali społeczeństwa w nędzy, a gospodarki w upadku. Prezydentów, premierów, polityków, generałów i szefów policji... Liderów i ich klany. Zimny wiatr rewolucji.

W 50 lat po wyzwoleniu Afryki!

Rap jak rewolucja!

Siedząc w złotym fotelu, w luksusowej rezydencji w Dakarze, prezydent Senegalu – Abdoulaye Wade – słucha piosenek, które śpiewają o nim hip-hopowcy ze slumsów w Pikine:

„Rewolucja... będzie widoczna z twojego pałacu.

Agresywna jak tsunami, będzie niszczycielska.

Kiedy ludzki gniew przełamie barierę ciszy,

na pewno go usłyszysz i kości zostaną rzucone.

Będziesz musiał powiedzieć czemu gardziłeś nami przez tyle lat swojej dyktatury”.

Ojciec narodu wie, że rapery stanowią realną siłę polityczną. Mają „zły” wpływ na młodzież, podburzają biedotę do protestów i już raz, w 2000 roku, obalili prezydenta – Abdou Dioufa. Dziś uderzają w niego! W człowieka, który zarządzając krajem nędzy, kupuje sobie airbusa 319 za 43 milionów dolarów... żeby się częściej zabawiać w Paryżu. Slumsy śpiewają: „Witam cię ojcie Abdoulaye Wade. Ten list powie Ci prawdę. Piszemy, żeby Cię powiadomić, że sprawy potoczyły się źle. Niebo, które obiecałeś, dziś wygląda jak piekło...”

Po przeciwległej stronie kontynentu trzęsie się ze strachu zabójca z Darfuru, ścigany listem gończym Międzynarodowego Trybunału Karnego w Hadze – prezydent Sudanu – generał Omar Hassan Al-Baszir, odpowiedzialny za śmierć 250 tysięcy bezbronnych ludzi i ucieczkę 3 milionów Furów, Messalitów i Zaghawów do Czadu. Dotychczas, na forum ONZ, osłaniał go Chińczycy, którym tanio sprzedawał ropę naftową. Ale czy ludzie wytrzymają dłużej pod rządami tyrańcy, który zajął pierwsze miejsce w światowym rankingu dyktatorów?

Strach łapie za gardło prezydenta Ugandy – rządzącego od

25 lat – Yoweri’ego Museveni’ego. Właśnie po raz kolejny wygrał wybory – przewagą 68 procent głosów, ale na ulicach Kampali nie słychać radości. Nie ma festynów, tańców, zabaw... Wprost przeciwnie, szef opozycji – Kizza Besigye – mówi otwarcie, że głosowanie zostało sfalszowane i nadszedł czas, by naród wreszcie zaczął protestować... jak w Egipcie.

Zimny wiatr wieje od grudnia na Wybrzeżu Kości Słoniowej, gdzie prezydent Laurent Gbagbo ogłosił, że mimo przegranych wyborów, nie odda fotela. Wybrzeże ma teraz dwóch szefów państwa: Gbagbo i Alassane Ouattara, a w kraju toczy się domowa. Nie pomogły mediacje, obietnice, groźby, bo afrykańscy politycy chcą rządzić dożywno, a potem przekażać władzę swoim dzieciom – jak Omar Bongo Alemu Bongo Ondimba z Gabonu.

Lodowaty wiatr pędzi do Demokratycznej Republiki Konga – gdzie co piąte dziecko umiera, zanim dożyje pięciu lat, gdzie nieustannie toczą się wojny, a krajem rządzi kartel diamentowo-kobaltowy, zarabiający miliardy dolarów na grabieniu Afryki. Prezydent DRK – Joseph Kabila – były taksówkarz z Tanzanii, może co najwyżej zdefraudować pomoc międzynarodową: jak długo Kongijczycy zniosą takie rządy?

Mróz zajrzał do pałacu prezydenta Zimbabwe – Roberta Mugabe, który przyspawał się do stołka w 1980 roku, żeby doprowadzić do ruiny jedno z najbogatszych i najlepiej zorganizowanych państw Afryki! Prześladował farmerów, okradał ich

gospodarstwa, rozdawał ziemię sprzymierzeńcom, fałszował wybory, więził i mordował oponentów, kradł środki pomocowe... Może czas Mugabe się już kończy?

Zimny wicher – wiejący od Libii – niesie despotom widmo kary! Bo czym była ucieczka tunezyjskiego przywódcy Ben Alego z workiem pełnym złota? Tradycyjnym przegrupowaniem sił rządzącej klikki. A rewolucja w Libii... to wydarzenie tragiczne. Bo dokąd teraz uciekną dyktatorzy – z Etiopii, Angoli, Nigerii... z całego kontynentu?

2 lata wcześniej

1 września 2009 r. to był piękny dzień. Ulicami Trypolisu od rana ciągnęły orkiestry wojskowe i reprezentacyjne kompanie ze wszystkich państw Afryki. Po niebie krążyły helikoptery, między którymi zawieszono portrety Ojca Narodu. Wojskowe myśliwce wykonywały efektowne akrobacje. Do centrum miasta zjechało 1000 Tuaregów na białych wielbłądach. Nad Pustynią Libijską uniosły się kolorowe balony, wypełnione rozgrzanym powietrzem – tworząc zupełnie niebywałe widowisko – na cześć wodza.

Wieczorem ze statków, stojących w zatoce, odpalono barwne fajerwerki. 800 tancerzy i aktorów odegrało scenki ilustrujące 5 tysięcy lat libijskiej historii. W centrum wszystkich tych zdumiewających i wspaniałych zdarzeń, na wielkiej scenie, uformowanej na

kształt beduińskiego namiotu, za kuloodporną szybą zasiadł Muammar Kaddafi – „przywódca wszystkich arabskich przywódców, król królów Afryki, imam muzułmanów”. A obok niego przyjaciele: Hugo Chavez, Omar Al-Baszir, Robert Mugabe... Tak świętowano 40-lecie rewolucji.

Miesiąc wcześniej – po zapłaceniu wielkich odszkodowań i pogodzeniu się z Zachodem – Kaddafi, z kabotyńską pompą, witał w Trypolisie, zwolnionego ze szkockiego więzienia terrorystę, Abdelbaseta al-Megrahiego, który wysadził samolot Pan Am nad Lockerbie, zabijając 270 osób. Królowi Afryki darowano wszystko: masakry w Londynie, Wiedniu, Rzymie, Berlinie, Nigrze, sponsorowanie IRA, ETA, Czerwonej Armii, Ludowych Sił 25 kwietnia, SIM, Action Directe, Szakala... Wywoływanie wojen, broń chemiczna i biologiczna...

Ba, miesiąc później został wybrany szefem Unii Afrykańskiej! Przemawiał na forum ONZ, robił interesy z Putinem, Sarkozym, Zapatero, Brownem, Berlusconim, uratował Fiata, inwestował w Juventus... Stał na samym szczycie: jako nowy sojusznik Zachodu w walce z al Kaidą i przywódcą, który potrafi powstrzymać exodus uchodźców z Afryki.

Tylko dlaczego rodacy już go nie chcą?

Przecież, w ciągu lat, pozbył się wszystkich przeciwników politycznych (Muhammad Fehaima i Jusuf Kerbisz zginęli w zamachach), skłócił umiejętnie libijskie plemiona, zreformował państwo. Stworzył system, oparty na de-

mokracji bezpośredniej, w którym nie ma partii, ani opozycji. Obywatele uczestniczą w rządzeniu poprzez udział w Kongresach Ludowych, przewodniczący kongresów są ich reprezentantami w Głównym Kongresie – czyli parlamencie. Rządzą: rząd i samorządy. Wódz – w 1979 roku – zrezygnował z urzędów: jest już tylko Ojcem Narodu.

Dlaczego Libijczycy nie kochają Ojca? Mają przecież bezpłatną opiekę zdrowotną, a ciężej chorzych wysyła się na leczenie do zachodnich klinik. Mają bezpłatną oświatę. Rząd gwarantuje ogromne dopłaty do wynajmu i budowy mieszkań, do podstawowych artykułów spożywczych, energii, wody... Chleb i benzyna są za darmo. Wystarczy kochać wodza i już można być szczęśliwym!

Pieśń wolności

„Wolność w mym sercu/ wolność w mej duszy/ wolność dla mych braci walczących o przetrwanie./ Wolny w wierze, którą wybrałem./ Jestem wolny, by wybrać własną ścieżkę bez bycia nękanym./ Jestem wolny i dumny z tego./ Jesteśmy wolni, gdy rapujemy./ Wolni by iść właściwą ścieżką./ Ramię w ramię – zjednoczeni w walce”.

Czarny hip-hop przeraża despotów. Jest jak lodowaty wiatr, skuwający lodem ich zmurszałe trony. To krzyk zbuntowanej młodości!

Tłumaczenia piosenek – Tomek Jurecki

Ps. Z ostatniej chwili: w Krakowie trwają przygotowania do Festiwalu: „Kolory Maroka”.

REKLAMA

FILHARMONIA im. KAROLA SZYMANOWSKIEGO W KRAKOWIE

DYREKTOR NACZELNY I ARTYSTYCZNY – PAWEŁ PRZYTOCKI

ORKIESTRA FILHARMONII KRAKOWSKIEJ

KAZIMIERZ KORD

dyrygent

EWA POBŁOCKA

fortepian

Witold LUTOSŁAWSKI

Koncert fortepianowy

piątek
11/03 | 2011 | godz. 19.00
Sala Filharmonii Krakowskiej

Piotr CZAJKOWSKI

VI Symfonia h-moll „Patetyczna” op. 74

sobota
12/03 | 2011 | godz. 18.00
Sala Filharmonii Krakowskiej



www.filharmonia.krakow.pl